



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Regulaminowej, Etyki  
i Spraw Senatorskich (39.)  
w dniu 10 grudnia 2013 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Opinia komisji o formalnej poprawności oświadczenia senatora Andrzeja Szewińskiego z dnia 4 grudnia 2013 r. o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenie określone we wniosku Głównego Inspektora Transportu Drogowego, złożonym za pośrednictwem Prokuratora Generalnego w dniu 28 listopada 2013 r.
2. Analiza oświadczeń senatorów o stanie majątkowym za rok 2012.
3. Rozpatrzenie w trybie art. 25 ust. 1 Regulaminu Senatu wniosku Prezydium Senatu z dnia 18 września 2013 r. dotyczącego oświadczenia grupy senatorów złożonego podczas 35. posiedzenia Senatu.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 33)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Misiołek)

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Dzień dobry.

Witam państwa.

Otwieram trzydzieste dziewiąte posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Witam pana dyrektora Romana Kapelińskiego z Biura Legislacyjnego, pana dyrektora Piotra Święteckiego z Biura Spraw Senatorskich oraz wszystkie panie i panów senatorów na posiedzeniu komisji.

Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia komisji przewiduje omówienie trzech spraw.

Pierwsza sprawa: opinia komisji o formalnej poprawności oświadczenia senatora Andrzeja Szewińskiego z dnia 4 grudnia 2013 r. o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenie określone we wniosku Głównego Inspektora Transportu Drogowego, złożonym za pośrednictwem Prokuratora Generalnego w dniu 28 listopada 2013 r.

Druga sprawa: analiza oświadczeń senatorów o stanie majątkowym za rok 2012.

I trzecia sprawa: rozpatrzenie w trybie art. 25 ust. 1 Regulaminu Senatu wniosku Prezydium Senatu z dnia 18 września 2013 r. dotyczącego oświadczenia grupy senatorów złożonego podczas 35. posiedzenia Senatu.

Skoro nie ma żadnych uwag do porządku obrad dzisiejszego posiedzenia, zostaje on przyjęty.

I w związku z tym przystępujemy do punktu pierwszego porządku obrad niniejszego posiedzenia: rozpatrzenie opinii komisji o formalnej poprawności oświadczenia senatora Andrzeja Szewińskiego z dnia 4 grudnia 2013 r. o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenie określone we wniosku Głównego Inspektora Transportu Drogowego, złożonym za pośrednictwem Prokuratora Generalnego w dniu 28 listopada 2013 r.

Pan marszałek skierował do komisji sprawę pana senatora Andrzeja Szewińskiego, który popełnił wykroczenie w ruchu drogowym i w związku z tym główny inspektor transportu drogowego za pośrednictwem prokuratora generalnego skierował do nas wnioski o uchylenie senatorowi immunitetu.

Pan senator Andrzej Szewiński złożył oświadczenie, że zrzeka się immunitetu w tej konkretnej sprawie.

I teraz poprosiłbym pana dyrektora Kapelińskiego o opinię, czy złożone przez pana senatora oświadczenie jest poprawne pod względem formalnym.

### **Dyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Roman Kapeliński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Naszym zdaniem oświadczenie złożone przez pana senatora Andrzeja Szewińskiego dnia 4 grudnia 2013 r. o wyrażeniu zgody na pociągnięcie pana senatora do odpowiedzialności za czyn określony we wniosku głównego inspektora transportu drogowego, złożonym do marszałka Senatu dnia 28 listopada bieżącego roku, jest zgodne, jest w pełni zgodne z przepisami ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora i nie budzi wątpliwości. Dziękuję.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator Szewiński chciałby zabrać głos w tej sprawie?

(*Senator Andrzej Szewiński:* Tak, chciałbym zabrać głos.)

Proszę bardzo.

### **Senator Andrzej Szewiński:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Chciałbym podkreślić i zasygnalizować, że ja, podobnie jak wszyscy senatorowie, jesteśmy pozbawieni możliwości przyjmowania mandatów za wykroczenia drogowe. Kara, którą przyjmujemy, jest niewspółmiernie wysoka w stosunku do tej, jaką otrzymują normalni obywatele, nazwijmy to, bez immunitetu, ponieważ latami pracujemy na naszą markę, na dobre imię, które jest narażone przez taką właśnie procedurę.

I chciałbym też podkreślić, że podejrzewam, iż koszty są niewspółmiernie wysokie w stosunku do wagi i do rangi tego wykroczenia. Takie jest moje zdanie.

I chciałbym jeszcze zapytać, czy ktoś na tej sali wie, ile kosztuje cała procedura uruchamiania państwowych organów konstytucyjnych, żebym ja mógł mieć uchylony immunitet, przyjął jakąś karę za to wykroczenie drogowe i ją zapłacić. Dziękuję.

### Przewodniczący Andrzej Misiołek:

Dziękuję bardzo.

Komisja pochylała się nad tym problem mniej więcej rok temu. Trudno określić, jakie są ostateczne koszty uchylenia immunitetu, ale zostały one oszacowane na poziomie kilku tysięcy złotych. Takie są koszty. Aczkolwiek chciałbym powiedzieć, że tego typu sprawy są niezmiernie rzadkie. Średniorocznie, w ciągu roku mamy do czynienia z około jednym przypadkiem tego typu, czyli to nie są jakieś kwestie, które powtarzałyby się nagminnie.

Skoro nie ma więcej...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Oczywiście.

Skoro nie ma więcej uwag w tej sprawie, proponuję, abyśmy przyjęli w formie uchwały, że oświadczenie pana senatora Szewińskiego jest poprawne pod względem formalnym.

Kto jest za przyjęciem? (7)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Dziękuję bardzo.

Jeżeli pan senator Szewiński ma jakieś inne obowiązki, to może...

*(Senator Andrzej Szewiński: Jestem wolny.)*

*(Wesołość na sali)*

...się oddalić. Jeżeli nie ma, to może pozostać na sali...

*(Senator Andrzej Szewiński: Zawsze.)*

...w czasie dalszego procedowania...

*(Senator Andrzej Szewiński: Jest dobre...)*

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, przystępujemy... Ponieważ czas na procedowanie mamy ograniczony ze względu na dostępność sali, proponuję, żebyśmy już bez zbędnej zwłoki przystąpili do drugiego punktu porządku obrad, a zatem analizy oświadczeń majątkowych senatorów za rok 2012.

I teraz poprosiłbym pana dyrektora Piotra Świąteckiego o zreferowanie, syntetyczne zreferowanie uchybień, które były najczęściej wskazywane przez urzędy skarbowe w dokonanych analizach oświadczeń majątkowych senatorów.

### Dyrektor Biura Spraw Senatorskich w Kancelarii Senatu Piotr Świątecki:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Pani Premier! Panowie Senatorowie!

Chciałbym zacząć od informacji, która powtarza się od lat. Otóż, tak samo jak w roku ubiegłym i w latach wcześniejszych, do mniej więcej 40% oświadczeń majątkowych złożonych przez senatorów obecnej kadencji, oczywiście w terminie, wpłynęły jakieś uwagi z urzędów skarbowych. Odsetek ten utrzymuje się od lat na podobnym poziomie. Wśród tych uwag nie ma ani jednej takiej, którą można byłoby uznać za poważny zarzut czy poważne stwierdzenie, iż w oświadczeniu majątkowym występują dane, informacje, nieścisłości, które pozwalają podejrzewać, że sporządzono je nierzetelnie czy też, że oświadczenie majątkowe dowodzi popełnienia jakichś czynów niedozwolonych czy niemoralnych.

W większości uwagi urzędów skarbowych dotyczą spraw drugorzędnych. I dla przykładu mogę wspomnieć o tym...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Ale szkoda, Panie Senatorze, że one są zgłaszane.

Bardzo często pojawia się zarzut, iż nie rozróżniono elementów majątku osobistego i małżeńskiego majątku wspólnego. Ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora mówi o tym, że w oświadczeniu majątkowym cały ten majątek należy zaprezentować razem i nie nakazuje jego rozdzielenia, a więc trudno uznać to za błąd. To pierwsza sprawa.

Druga kwestia. Niekiedy urzędy skarbowe zauważają, że w oświadczeniu majątkowym wysłanym do urzędu skarbowego zabrakło albo części deklaracji podatkowej, albo samej deklaracji podatkowej. Ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora zobowiązuje do tego – użyję kolokwializmu – żeby wozic drzewo do lasu, to znaczy, żeby kopię PIT przekazywać do właściwego urzędu skarbowego, w którym ta kopia przecież już wcześniej się znalazła.

Pojawiają się też zarzuty, że senator podał przychód, a nie dochód. Przychód łatwiej jest zadeklarować, zwłaszcza w takich przypadkach, kiedy oświadczenie majątkowe nie jest składane na koniec roku, tylko na początku albo na końcu kadencji, bo dochód można dopiero wtedy kalkulować, kiedy oblicza się podatek.

W tym roku mieliśmy do czynienia z niezwykle przypadkiem. Otóż jednemu z senatorów naczelnik urzędu skarbowego zaproponował, żeby, prezentując swoje dochody, pokazał je według klasyfikacji przyjętej dla PIT, a nie według przyjętej klasyfikacji typu uposażenie, dieta, ewentualnie dodatek. Pytany o to, dlaczego tak proponuje i czy nie zauważył, że regułą w parlamencie, zgodnie zresztą z wieloletnią praktyką, jest pokazywanie uposażenia, diety, ewentualnie innych uzupełniających składników, powiedział, że nie ma żadnych wytycznych, w jaki sposób ma dokonywać oceny, w związku z tym działa mniej więcej tak samo jak radni.

Wysoka Komisjo, Szanowni Państwo, reasumując, problem polega chyba na tym, że maszyna, którą jest kontrola oświadczeń majątkowych, funkcjonuje według tych samych reguł już kilkanaście lat, przy zmieniających się okolicznościach, i reguły zostały zarysowane na tyle ogólnie, że uczestnicy tego procesu, w tym przypadku urzędy skarbowe, nie są w stanie dopracować się wspólnej metody działania i poruszają się tak troszeczkę po omacku. Dlatego też wydaje się, że propozycja pana przewodniczącego, żeby spróbować dokonać nowelizacji wspomnianej ustawy w tym zakresie, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom.

Jak mówię, znów mamy trzy segregatory oświadczeń, a w nich prawie do połowy oświadczeń są jakieś uwagi, ale wśród nich nie ma żadnych takich uwag, które wymagałyby innych działań niż po prostu złożenie przez senatora sprostowania albo nawet niezłożenie sprostowania, jeżeli senator pomylił się, przepisując z jednego druku do drugiego, o 200 zł czy 100 zł, nie wpisał tej części diety, która jest nieopodatkowana, bo po prostu zapomniał, że nie ma jej w PIT-37, tylko jest dopiero w PIT-R. W wyniku przeglądu opinii przedstawionych przez urzędy skarbowe tyle mogę powiedzieć w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

## Przewodniczący Andrzej Misiołek:

Dziękuję bardzo.

Ja jeszcze może tytułem uzupełnienia do tego, co pan dyrektor przedstawił. Chciałbym powiedzieć, że uwagi, które pojawiły się do tegorocznych oświadczeń majątkowych senatorów, to są praktycznie te same uwagi, które pojawiły się rok temu, dwa lata temu czy trzy lata temu. One dotyczą, tak jak pan dyrektor wskazał, trochę kwestii nieprzystawania już ustawy, a właściwie załącznika, który dotyczy formy składania oświadczenia majątkowego, do dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej i prawnej.

W zeszłym miesiącu na posiedzeniu Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, kiedy omawialiśmy wnioski z kontroli przeprowadzonej przez Grupę Państw przeciwko Korupcji, to jest GRECO, podjęliśmy jako komisja decyzję, że przygotujemy projekt nowelizacji ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, który będzie uwzględniał te uwagi GRECO, uwagi, które w większości pokrywają się z tym, o czym dzisiaj właśnie mówimy, czyli z formą składania oświadczeń majątkowych.

I w związku między innymi z dyskusją na temat oświadczeń majątkowych senatorów zaproponowaliśmy – inaczej niż przy okazji dyskusji na wspomnianym posiedzeniu komisji, kiedy to skierowaliśmy prośbę do Biura Legislacyjnego o przygotowanie zmian do ustawy – jednak może małą zmianę tej formuły i postaramy się wraz z panem dyrektorem Świąteckim, który ma duże doświadczenie w tych kwestiach, przygotować propozycje zmian do tej ustawy. Ta propozycja nowelizacji ustawy nie będzie zresztą niczym wyważającym drzwi, ponieważ ona była już przygotowana w poprzedniej kadencji Senatu. Może trzeba by temu jeszcze trochę się przyjrzeć i w jakiś sposób to uaktualnić, jeżeli oczywiście będzie taka potrzeba. No i myślę, że mniej więcej w lutym przedstawilibyśmy komisji propozycje zmian do ustawy i je przedyskutowalibyśmy, i zobaczylibyśmy, jak to się będzie toczyło. I wtedy, na tym etapie Biuro Legislacyjne włączyłoby się do tych prac. Czyli włączyłoby się już po otrzymaniu materiału, który trzeba byłoby później dobrze opracować pod względem takim, nazwijmy to, formalnolegisacyjnym.

Czy ktoś z pań senator lub panów senatorów chciałby zabrać głos w kwestii oświadczeń majątkowych? Nie widzę zgłoszeń.

Każdy z państwa senatorów otrzymał projekt opinii Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich w sprawie oświadczeń majątkowych senatorów obecnej kadencji za rok 2012 z dnia dzisiejszego. Ten projekt pozwoliłem sobie przygotować na podstawie przedstawionych analiz w tej sprawie.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do tego projektu opinii?

Skoro nie ma uwag, to ja zaproponowałbym, abyśmy go przyjęli w formie uchwały, ponieważ on będzie potem przekazany Prezydium Senatu.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem tego projektu? (6)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Dziękuję bardzo.

*(Głos z sali: Musimy zrobić przerwę, bo senatorowie przyjdą na godzinę 15.00, bo... dostali zaproszenia.)*

W takim razie ogłaszam kilka minut przerwy, ponieważ senatorowie, którzy zostali zaproszeni do udziału w posiedzeniu komisji w punkcie trzecim porządku obrad, otrzymali zaproszenie na godzinę 15.00.

*(Głos z sali: Dwanaście minut.)*

Tak, robimy przerwę do godziny 15.00.

Dziękuję.

*(Przerwa w obradach)*

## Przewodniczący Andrzej Misiołek:

Wznawiam obrady komisji.

Zyśtępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad dzisiejszego posiedzenia: rozpatrzenie w trybie art. 25 ust. 1 Regulaminu Senatu wniosku Prezydium Senatu z dnia 18 września 2013 r. dotyczącego oświadczenia grupy senatorów złożonego podczas 35. posiedzenia Senatu.

Pan marszałek... Prezydium Senatu skierowało do komisji... Chwileczkę. Dnia 18 września 2013 r. marszałek Senatu na wniosek Prezydium Senatu skierował do rozpatrzenia przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich, na podstawie art. 25 ust. 1 Regulaminu Senatu, wniosek Stowarzyszenia na rzecz Lesbijek, Gejów, Osób Biseksualnych, Osób Transpłciowych oraz Osób Queer „Pracownia Różnorodności”. Marszałek przesłał kopię tego wniosku stowarzyszenia, a Prezydium Senatu uznało za zasadne, aby nasza komisja dokonała analizy granic treści oświadczeń składanych przez senatorów na posiedzeniu plenarnym Senatu.

Ja myślę, że wszyscy jesteśmy zorientowani co do treści tego wniosku, który złożyła „Pracownia Różnorodności”, więc nie będę się może do niego odnosił.

Niemniej jednak chciałbym powiedzieć, że senatorowie Grzegorz Wojciechowski, Bogdan Pęk, Marek Martynowski, Jan Maria Jackowski, Krzysztof Słoń, Henryk Górski, Wojciech Skurkiewicz, Waldemar Kraska i Wiesław Dobkowski złożyli oświadczenie – i myślę, że z nim też wszyscy członkowie komisji się zapoznali, ponieważ ja wcześniej przesłałem wszystkie materiały, komplet materiałów – w którym odnieśli się krytycznie do wyroku, jaki zapadł w sądzie pierwszej instancji w Kielcach. Dotyczył on zachowania osób uczestniczących w kontrmarszu wobec osób uczestniczących w marszu przeciwko homofobii.

Ponieważ moim zdaniem sprawa ma znacznie szerszy wymiar niż wniosek, który został złożony przez stowarzyszenie „Pracownia Różnorodności”, poprosiłem o opinię nasze Biuro Legislacyjne – za chwilę poproszę pana dyrektora Romana Kapelińskiego o przedstawienie opinii w tej sprawie – oraz poprosiłem o opinie w tej sprawie dwóch prawników, dwóch profesorów prawa konstytucyjnego. Jedną osobę wskazałem ja, to znaczy profesora Ciapałę z Uniwersytetu Szczecińskiego, drugą osobę, drugiego profesora wskazało Biuro Analiz i Dokumentacji i był to profesor Chmaj, który zresztą dosyć często przygotowuje opinie dla Sejmu i Senatu. Myślę, że wszyscy państwo mieliście okazję zapoznać się z tymi opiniami. One są bardzo szczegółowe.

Analizując wszystkie kwestie, które zostały podniesione w tej sprawie, pozwoliłem sobie na zadanie pięciu pytań, które skierowałem do obu panów konstytucjonalistów. Ja może przeczytam te pytania, żebyśmy wiedzieli, jak te opinie były przygotowywane.

Pierwsze pytanie: czy oświadczenie senatorów, nieskie-rowane do składu orzekającego, lecz do rzecznika praw obywatelskich i prokuratora generalnego, złożone w trybie parlamentarnym, oświadczenie, którego nie rozpowszechniano na specjalnie zwołanej konferencji prasowej lub za pomocą innych zabiegów medialnych, jest wywieraniem nacisku na sąd? Przypomnę, że we wniosku stowarzyszenia „Pracownia Różnorodności” podnoszono, że to jest wywieranie nacisku na sąd.

Drugie pytanie, które było przeze mnie zadane, brzmi tak: czy treść oświadczenia senatorów może być potraktowana jako przejaw zrozumiałego, legalnego korzystania z uprawnień parlamentarzysty, czy stanowi ona ich przekroczenie? Jak oceniać treść oświadczenia w świetle ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz Regulaminu Senatu? Zadałem to pytanie, ponieważ w piśmie stowarzyszenia „Pracownia Różnorodności” odnoszono się również do samej treści owego oświadczenia.

Trzecie pytanie: czy w świetle art. 10 europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności wolność wypowiedzi parlamentarzysty może podlegać dalej idącym ograniczeniom niż wolność wypowiedzi przysługująca innym obywatelom, w szczególności czy wskazany przepis pozwala na wyłączenie prawa do oceny orzeczeń sądowych przez parlamentarzystę? To pytanie zadałem też dlatego, że w tym oświadczeniu był stawiany taki zarzut.

Pytanie czwarte: czy są podstawy do uznania, że oświadczenie grupy senatorów zawiera niedopuszczalne zarzuty naruszenia prawa kierowane pod adresem sądu? To wynikało zarówno z oświadczenia stowarzyszenia „Pracownia Różnorodności”, jak i z pewnych doniesień prasowych, które ukazywały się w internecie oraz w prasie drukowanej, na co zresztą stowarzyszenie „Pracownia Różnorodności” również się powołuje.

No i wreszcie piąte pytanie: czy zasadny byłby postulat wprowadzenia granic treści oświadczeń składanych przez senatorów na posiedzeniu plenarnym?

Takie pytania zostały postawione. I mamy te dwie opinie konstytucjonalistów w tym zakresie, co do których myślę, że jeżeli panie i panowie senatorowie będącie chcieli odnieść się w trakcie dyskusji, to oczywiście będziemy na ten temat dyskutować. Taki jest stan rzeczy na dzisiaj, ten, który mamy.

Poprosiłbym teraz pana dyrektora Kapelińskiego o omówienie tego zagadnienia pod względem legislacyjnym, o przedstawienie opinii, którą przygotowało Biuro Legislacyjne w tej sprawie.

### **Dyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Roman Kapeliński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nasza opinia oczywiście była sporządzona jako pierwsza. Nie dostaliśmy pytań, które pan przewodniczący skierował do ekspertów zewnętrznych. I ona niejako w znacznej części powtarza elementy, które przedstawiałem państwu przy okazji rozpatrywania przez komisję wcześniejszej kwestii dotyczącej zachowania pana senatora Bogdana Pęka na posiedzeniach, dwóch posiedzeniach Senatu, kiedy to rozpatrywano, na jednym posiedzeniu, ustawę budżetową i nowelizację, na drugim posiedzeniu, ustawy budżetowej na rok 2013. Ja nie będę już przytaczał tych kwestii. Powiem tylko, że chcieliśmy, staraliśmy się przybliżyć pojęcie „godność senatora”, pokazać, jak ono jest rozumiane w fachowym piśmiennictwie, a także zwrócić państwa uwagę na zasady etyki poselskiej, które to zasady, tak nam się wydaje, mogą być pomocniczo stosowane również przez Senat, senatorów i senacką komisję.

W tej części, w której opinia odnosi się już wyłącznie do tej sprawy, czyli oświadczenia grupy senatorów dotyczącego wyroku Sądu Rejonowego w Kielcach z 26 lutego 2013 r., pozwoliliśmy sobie na przytoczenie pewnych wypowiedzi ekspertów prawa konstytucyjnego, którzy zwracają uwagę na możliwości wypowiedzania się przedstawicieli władzy ustawodawczej, komentowania przez posłów i senatorów działalności orzeczniczej sądów.

I w tej mierze bardzo charakterystyczna jest wypowiedź doktora Janusza Mordwiłko z Uniwersytetu Warszawskiego. W opinii, zresztą zleconej przez Biuro Analiz Sejmowych, stwierdził on, iż zasada podziału władz oraz zasada niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej oraz konstytucyjna zasada godności sądu i sędziów nakazują szczególną ostrożność, umiar i powściągliwość w wypowiedzaniu się przedstawicieli innych władz, w tym posłów, o aktywności władzy sądowniczej. Zdaniem autora opinii zarzuty formułowane pod adresem sądów mają duże znaczenie dla odbioru społecznego, jeżeli formułuje je poseł na Sejm RP, a więc osoba dużego autorytetu i społecznej wiarygodności. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że tę wypowiedź możemy odnieść także do senatorów.

Z kolei w innej pracy, autorstwa doktora Janusza Kochanowskiego, nieżyjącego już byłego rzecznika praw obywatelskich, wskazane zostały odniesienia dotyczące orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który również był zmuszony ustosunkować się do krytyki władzy sądowniczej formułowanej przez przedstawicieli władzy ustawodawczej. I w tej opinii zostały przedstawione pewne elementy, które powinny być wzięte pod uwagę, jeżeli chcemy prawidłowo ocenić, czy dana wypowiedź była dopuszczalna nawet w świetle europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Należy, zdaniem Trybunału i pana Kochanowskiego, zbadać, czy stawiane zarzuty były prawdziwe lub przynajmniej miały uzasadnione podstawy, czy zostały postawione w dobrej wierze, czy też stawiano je bez żadnych podstaw i w złej intencji, czy wypowiedź miała charakter kameralny czy też publiczny, czy doszło do niej w trakcie trwającego procesu czy też po jego zakończeniu. Zdaniem autora niebagatelne znaczenie ma też fakt, czy dzieje się to wszystko w kraju o ugruntowanej demokracji, wysokiej pozycji sądu, czy też w kraju, w którym jego autorytet dopiero musi być budowany.

I to są wypowiedzi, które powstały oczywiście na kanwie konkretnych przypadków, kiedy to przedstawiciele władzy ustawodawczej pozwalali sobie na poddawanie krytyce konkretnych orzeczeń sądowych, a które, tak mnie się wydaje, mogą się okazać bardzo pomocne państwu w ocenie również tego przypadku, bo oczywiste jest, że wyroki sądowe podlegają krytyce, również krytyce posłów i senatorów, ale oczywiście problem polega na tym, w jaki sposób ta krytyka może być wyrażana, czy w jakich może mieścić się granicach. I to na razie tyle. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Może ja rozpocznę dyskusję na ten temat i pozwolę najpierw sobie udzielić głosu.

Według mnie wygłoszenie oświadczenia senatorskiego różni się nieco od interwencji senatorskiej. Czym się różni? Otóż różni się tym, że oświadczenie senatorskie podpisuje marszałek Senatu, to znaczy on kieruje je do instytucji lub do organu, do którego owo oświadczenie jest adresowane, i składa pod pismem przewodnim swój podpis. Zadaję sobie pytanie, czy marszałek tym samym bierze odpowiedzialność za treść oświadczenia, czy nie bierze takiej odpowiedzialności. To jest jedna wątpliwość, jaką mam.

Druga wątpliwość. Czy istnieje obszar tematyczny, merytoryczny, w którym senatorowie mogą składać oświadczenia? Nie wynika to z żadnych przepisów prawa, bo ani z konstytucji, ani z ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, ani nawet z Regulaminu Senatu.

I wreszcie nasuwa się pewna wątpliwość w wyniku dokładnego zapoznania się z tymi opiniami prawnymi konstytucjonalistów w tej sprawie. Polega ona na tym, że generalnie powinno wymagać się od senatorów, którzy składają oświadczenie, to samo ewentualnie dotyczy posłów, sprawdzenia stanu faktycznego, prawnego sprawy, której dotyczy oświadczenie.

Może powiem, o co mi chodzi. Otóż mamy do czynienia z taką oto sytuacją, że między wyrokiem sądu pierwszej instancji a wyrokiem sądu drugiej instancji składane jest oświadczenie. Jest ono składane do prokuratora generalnego i do rzecznika praw obywatelskich, czyli do instytucji, które mają prawo wniesienia kasacji. Ale to prawo wniesienia kasacji przysługuje im dopiero po uprawomocnieniu się wyroku sądu drugiej instancji, czyli w tym przypadku niezasadne było zwracanie się na tym etapie do rzecznika praw obywatelskich i do prokuratora generalnego. Zresztą ja przytoczę, bo zarówno rzecznik praw obywatelskich, jak i prokurator generalny odpowiedzieli na oświadczenie zgodnie z prawem, fragment odpowiedzi rzecznika praw obywatelskich, który napisał, że treść oświadczenia sprowadza się w istocie do kwestionowania judykatu, do którego oceny, na etapie postępowania wskazanym w oświadczeniu, uprawniony jest wyłącznie sąd drugiej instancji. Prawda? Czyli wskazał na to w swoim piśmie.

Na to samo wskazał prokurator generalny, który poszedł jeszcze dalej, bo napisał w swojej odpowiedzi, że jednocześnie uprzejmie informuje, iż po uprawomocnieniu się niniejszego wyroku w stosunku do wszystkich oskar-

zonych, w wypadku zwrócenia się osób uprawnionych do wywiedzenia kasacji w tej sprawie, akta tego postępowania zostaną zbadane w Departamencie Postępowania Sądowego Prokuratury Generalnej pod kątem istnienia przesłanek do wniesienia tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia. I dalej czytamy, że o zajętych w tej sprawie stanowisku pan marszałek zostanie poinformowany w późniejszym terminie odrębnym pismem.

Jak widać, obie te instytucje odniosły się do oświadczenia zgodnie z obowiązującym stanem prawnym, czyli że na tym etapie nie jest możliwa żadna ingerencja w tej sprawie i trzeba poczekać na wyrok sądu drugiej instancji. Tyle tytułem takiego wstępu do dyskusji.

Który z panów senatorów już teraz chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, pan senator Wojciechowski.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Ja chciałbym przybliżyć same okoliczności złożenia przez nas tego oświadczenia. Otóż w sądzie w Kielcach zapadł wyrok, w którym pan Gębski został skazany za wygłaszane groźby karalne. Była manifestacja środowisk homoseksualnych, w której uczestniczyło osiem osób. Te osiem osób było ochraniających przez około osiemdziesięciu policjantów. Była zorganizowana druga manifestacja, a w zasadzie kontrmanifestacja – ona raczej nie była zorganizowana, bo była taka dosyć spontaniczna – w której wzięło udział około dwustu osiemdziesięciu osób. I pan Gębski był również na tej manifestacji w towarzystwie jednego z dziennikarzy, jak to sąd określił, do czego wróć później, prasy niepodległościowej.

Sąd dosyć – co trzeba przyznać – szczegółowo zbadał sprawę i udowodnił panu Gębskiemu trzy zarzuty... postawił mu trzy zarzuty. Pierwsze hasło, które wykrzykiwał pan Gębski, to było „Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę”. To jest w uzasadnieniu wyroku. Drugie hasło, za które też został skazany, brzmiało „Róbcie to w domu po kryjomu”. Trzecie hasło to było „Chłopak i dziewczyna to normalna rodzina”. I czwarty powód – myślę, że chyba najcięższy – że śpiewał hymn narodowy. Następnie sąd zaznaczył, że wprawdzie te cztery powody, które zostały wymienione, czyli te trzy hasła, które krzyczał, i śpiewanie hymnu narodowego, zostały udowodnione, ale sąd nie wyklucza, że krzyczał także coś innego, a więc sąd założył domniemanie winy. Wprawdzie świadek, dziennikarz, który był tam z panem Gębskim, mówił, że absolutnie nic takiego nie wydarzyło się, to jednak sąd zauważył, że świadek jest dziennikarzem prasy niepodległościowej, więc nie należy dać wiary temu, co mówi. Pan Gębski został skazany na grzywnę, która przedawnia się po dziesięciu latach, stracił pracę inspektora PIH itd.

Proszę państwa, za krzyczenie hasła „Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę” i dwóch pozostałych i za śpiewanie hymnu w czasach komunistycznych, nawet w czasach stalinowskich nie skazywano. W tej Polsce doczekaliśmy się czasów, kiedy skazuje się ludzi, nawet nie preparuje

się dowodów. Te dowody... Po prostu mówi się, że mógł to popełnić i to jest wystarczający powód do skazania człowieka.

Prosiłbym jeszcze o wypowiedź pana mecenas Budę, jeśli pan przewodniczący pozwoli. Dziękuję bardzo.

### Przewodniczący Andrzej Misiołek:

Tak, ale proponuję, żebyśmy najpierw wysłuchali senatorów, a później, na koniec udzielił też głosu panu mecenasowi.

Chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana senatora. Ja celowo – i to podkreślam – celowo nie uwypuklałam tego problemu, o którym pan mówi, bo ja tego nie wiem, nie jestem sędzią, nie jestem prawnikiem, nie uczestniczyłem w posiedzeniu sądu, nie widziałem demonstracji, i nie będę się do tego odnosił. To jest zupełnie inna kwestia. Uważam, że my jako Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich powinniśmy rozpatrywać tę sprawę w innych kategoriach, w kategoriach takich, czy senatorowie mieli prawo złożyć takie oświadczenie, czy wykraczało to... Można powiedzieć, że mają prawo złożyć każde oświadczenie, ale czy wykraczało to poza przyjęte normy i naruszało godność senatorską, bo to jest tematem posiedzenia komisji, a nie rozpatrywanie zasadności wyroku sądowego, tym bardziej że do tego dzisiaj w żadnym sensie nie jesteśmy uprawnieni, nie jesteśmy upoważnieni. Ja chciałbym, żeby tę sprawę... nie wchodzić w tego typu szczegóły.

Ja zresztą noszę się z zamiarem w ciągu najbliższych dwóch miesięcy zwołania posiedzenia komisji, na którym spróbowałibyśmy sobie omówić, czy istnieje jakiś obszar, czy być może istnieją jakieś obszary, w odniesieniu do których senatorowie nie powinni składać oświadczeń senatorskich. Bo tak jak powiedziałem, z niczego to nie wynika, z żadnych przepisów prawa. Ale nie chciałbym dokonywać tego w czasie dzisiejszego posiedzenia komisji, które dotyczy konkretnej sprawy. Chciałbym, żeby dyskusja dotyczyła ogólnie, powiedzmy, zasad czy pewnych tradycji, bo tu można mówić tylko o pewnych tradycjach, które w Senacie wytworzyły się przez te dwadzieścia kilka lat. I pytanie, czy te tradycje pokazują jakieś ramy tych oświadczeń senatorskich, czy ich nie pokazują. Ale nie chciałbym odnosić tego do konkretnego przypadku. Podobnie jak to było w przypadku pana senatora Pęka, tej sprawy, która poprzednio nas zajmowała.

Chciałbym też, aby komisja zastanowiła się nad tym, czy są granice ekspresji senatora w czasie jego wystąpień w Senacie. A jeśli takie granice są, to spróbujmy sobie je nakreślić. Ale też nie w odniesieniu do konkretnego przypadku, żeby ta dyskusja nie stawała się dyskusją nad tym konkretnym przypadkiem, tylko była dyskusją ogólną. I z takim zamiarem noszę się, i myślę, że mniej więcej w lutym zwołamy posiedzenie komisji temu poświęcone. Zresztą chciałbym, żeby na tym posiedzeniu byli nie tylko członkowie komisji, lecz również pozostali senatorowie, którzy będą zainteresowani tym tematem. Spróbujemy poprosić ekspertów konstytucjonalistów, etyków, którzy po prostu pomogą nam w dyskusji na ten temat. I tak bym to widział.

Jeżeli chodzi o tę dzisiejszą sprawę, to ja bym jej nie rozpatrywał pod kątem meritum wyroku sądowego, bo to nas, jako członków komisji, nie interesuje. Nas interesuje to, czy senatorowie mają prawo złożyć oświadczenie, w którym krytykują wyrok sądu, czy nie mają takiego prawa. I to jest podstawa do naszej dyskusji.

Te opinie, które wpłynęły, dwóch konstytucjonalistów wskazują dosyć wyraźnie na to, że władza sądownicza nie jest wolna od możliwości krytykowania jej wyroków. Zarówno profesor Chmaj, jak i profesor Ciapała wyraźnie na to wskazują, że tutaj nie zostało naruszone prawo do krytyki wyroków sądowych.

Tak jak pan dyrektor Kapeliński nam wskazał, w tekście pana doktora Mordwiło... Czy tak?

*(Dyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Roman Kapeliński: Mordwiło.)*

Mordwiło.

W tym tekście jest rzeczywiście powiedziane, że osoba o dużym autorytecie, a taką jest parlamentarzysta, powinna zachowywać się powściągliwie w krytykowaniu innej władzy, czy to wykonawczej, czy to sądowniczej. Aczkolwiek żyjemy dzisiaj w czasach, w których krytykowanie władzy... najbardziej brutalnie krytykuje się władzę wykonawczą. Prawda? Ja już nie mówię wręcz o naruszaniu nietykalności, rzucaniu jakimiś przedmiotami w członków rządu, co się zdarza, zresztą nie tylko w Polsce. Władza ustawodawcza również podlega krytyce, bardzo ostrej krytyce. Władza sądownicza też musi wziąć to do siebie, że nie jest wolna od tej krytyki. Faktem jest, że o ile polityk ma prawo do odpowiedzi, nawet gwałtownej odpowiedzi, ostrej odpowiedzi, o tyle sędzia nie ma takiego uprawnienia, nie może dyskutować z tym, który krytykuje wyrok sądu. A więc jest pod tym względem w nieco gorszej sytuacji, ale to wcale nie świadczy o tym, że nie może być krytykowany.

Ja bym podniósł jeszcze jedną kwestię i chciałbym, żebyśmy o niej podyskutowali i do niej się ustosunkowali. Czy w tego typu przypadkach nie byłoby stosowniejsze, aby senator skorzystał z uprawnienia wynikającego z art. 16 i 19 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, czyli z interwencji senatorskiej, niż z oświadczenia senatorskiego? Oświadczenie senatorskie, tak jak to powiedziałem, pismo de facto podpisuje marszałek Senatu. Oświadczenia są bardzo różne. Musimy mieć świadomość tego, że marszałek nie bierze odpowiedzialności za treść tego oświadczenia, nie musi absolutnie się z nim zgadzać, może nawet być w mocnej kontrze wobec takiego oświadczenia, aczkolwiek swój podpis musi pod nim złożyć. Oświadczenie nie może wyjść bez podpisu marszałka, bez kierowania tego oświadczenia za pośrednictwem marszałka do określonych osób czy instytucji, do których owe oświadczenie jest skierowane. To jest pewna kwestia, która może budzić wątpliwość, czy nie należało tego złożyć nie w formie oświadczenia, a w formie interwencji senatorskiej, która wynika też wprost z ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, niekoniecznie z Regulaminu Senatu. Ja przypomnę, że oświadczenia senatorskie wynikają tylko i wyłącznie z Regulaminu Senatu, czyli są formalnie czymś słabszym niż interwencja, która wynika wprost z art. 16 i 19 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora.



Jeżeli panowie senatorowie macie wolę zabrania głosu w tej kwestii... Tak jak mówię, prosiłbym, żeby nie wnikać w samą istotę wyroku, bo to nie o to tutaj chodzi. Komisja nie będzie rozstrzygać, czy ten wyrok był zasadny, czy był niezasadny. Tak? Dziękuję.

Proszę, pan senator Wojtczak.

### **Senator Michał Wojtczak:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Koledzy Senatorowie! Szanowni Państwo!

Myszę, że rzeczywiście sprawa nie tyle dotyczy tego jednostkowego przypadku, ile ma szerszy charakter. Jak pan przewodniczący powiedział, będziemy dyskutować w komisji o granicach, ewentualnych granicach oświadczeń senatorskich. Ja myślę, że nie powinno się stawiać żadnych barier, granic itd. Ale to jest sprawa na inną dyskusję, zapowiedzianą przez pana przewodniczącego.

A zatem odniosę się tylko do tej konkretnej sprawy. Do czasu, kiedy w latach dziewięćdziesiątych zostałem parlamentarzystą, byłem czynnym działaczem NSZZ „Solidarność” i zdarzało mi się brać udział w manifestacjach antyrządowych, podczas których padały tego rodzaju hasła, padało dokładnie wręcz to samo hasło, jakie dzisiaj cytowano, i nie chciałem, żeby ktokolwiek z ówczesnych manifestantów był za to karany w jakikolwiek sposób, bo...

*(Sygnał telefonu komórkowego)*

Przepraszam, ale to jest tylko...

Nie chciałem tego i moim zdaniem nie powinno tak być.

Niemniej jednak nie chciałem – i wracam już do sprawy oświadczenia – żeby ktokolwiek z posłów albo senatorów w sposób otwarty krytykował niezależne, niezawisłe sądy czy wyroki tych sądów w Polsce. My nie jesteśmy państwem – pan mecenas cytował bodajże pana mecenaśa Kochanowskiego – nie jesteśmy krajem o ugruntowanej, utrwalonej przez lata demokracji, w której sądy są na tyle mocne, że żadna krytyka nie podważa ich autorytetu. Jesteśmy krajem, w którym jakiegokolwiek autorytety są bardzo lichutkie, słabiotkie, między innymi dlatego, że ze wszech stron są bezlitośnie, słusznie czy niesłusznie, krytykowane. Niezależnie od tego, po której stronie sceny politycznej stoimy w danym momencie – to przecież może zmienić się i zmienia się – my, jako posłowie, senatorowie, poza słuszną i uprawnioną krytyką tych, którzy w danym czasie sprawują władzę, powinniśmy jednak dbać także o autorytet instytucji, które stanowią o istocie państwa, o istocie demokracji w państwie. A więc niezależnie od... abstrahując nawet od tego przypadku, zawsze mnie boli, niezależnie od tego, kto i z jakiej strony sceny politycznej wypowiada się z pozycji posła czy senatora, tak jednoznaczne opinie o wyrokach sądów.

Nie chciałem przypominać znanej pewnie przypowieści o królu pruskim Fryderyku Wielkim i młynarzu oraz o jego słowach „są jeszcze sądy w Berlinie”, bo to jest dowód na szacunek do instytucji, jaką są sądy. Nie chciałem więc słyszeć z ust żadnego z posłów, żadnego z senatorów tak ostrej krytyki wyroków sądów, które oczywiście, tak jak pan przewodniczący powiedział, podlegają krytyce. Każdy obywatel ma prawo krytykować każdy

organ władzy. Myślę, że w naszym przypadku, chociaż mamy większe możliwości do tej krytyki, bo możemy to publicznie powiedzieć, nie każdy obywatel ma takie możliwości, to nakłada na nas większą odpowiedzialność za nasze słowa.

Nie kieruję tego bezpośrednio do kolegów senatorów w tej sprawie, tylko taka jest moja ogólna uwaga i marzenie, żeby nie zdarzały się takie sytuacje. To, co mógłbym powiedzieć konkretnie do pana senatora Wojciechowskiego, co mnie skłoniło do tego, żeby w ogóle zabrać głos, to pańska wypowiedź, Panie Senatorze, przypominająca, że za takie wypowiedzi, za takie hasła nie skazywano za czasów komunistycznej Polski nawet w czasach stalinizmu, ale, mam nadzieję, że zacytuję dosłownie, „w tej Polsce skazuje się za to ludzi”, „w tej Polsce”. I to mnie bardzo zabolalo, bo co to znaczy „w tej Polsce skazuje się ludzi”?

Zapadł jednostkowy wyrok w jednym sądzie wydany przez jednego sędziego. Być może wyrok zły. Nie chcę oceniać tego wyroku, choć w moim przekonaniu nie powinien zapaść taki wyrok, ale nie chcę oceniać tego wyroku. Ale znowu padło uogólnienie, że w tej Polsce skazuje się ludzi za takie rzeczy. Jeżeli miałbym na cokolwiek zwrócić panom senatorom uwagę, to nie na treść oświadczenia, tylko na dzisiejszą wypowiedź pana senatora Wojciechowskiego, że w tej Polsce za takie rzeczy skazuje się ludzi. Bo jest to tak duże uogólnienie, że powinno zboleć każdego z nas. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Słoń.

### **Senator Krzysztof Słoń:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Chciałbym zwrócić uwagę na wspomniany już przez pana przewodniczącego element całej tej sprawy, jakim są odpowiedzi nadesłane na ręce pana marszałka Senatu z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich i od prokuratora generalnego. Otóż po analizie tych odpowiedzi, pomijając zupełnie sprawę skierowanego na ręce pana marszałka pisma od stowarzyszenia „Pracownia Różnorodności”, można by uznać, że została wymieniona korespondencja między panem marszałkiem a tymi przywołanymi instytucjami, czyli rzecznikiem praw obywatelskich i prokuratorem generalnym.

Zwróćmy uwagę, że w pismach od tychże wspomnianych wcześniej instytucji nie ma w żadnym ich elemencie krytyki zawartych w oświadczeniu senatorów kwestii. Nie ma też zarzutu, że senatorowie przekroczyli w jakikolwiek sposób jakiegokolwiek uprawnienia. Ale zarówno ze strony rzecznika praw obywatelskich, jak i prokuratora generalnego rzeczowa informacja dotycząca tego, czy mogą włączyć się w tę sprawę na tym etapie, a także tego, w jaki sposób mogą się włączyć kiedykolwiek w tę sprawę. Mniemam, że gdyby oświadczenie senatorów, pod którym podpisał się z racji pełnionej funkcji pan marszałek, zawierało jakiegokolwiek błędów bądź uchybienia, akurat ci adresaci tego

oświadczenia na pewno wychwyciliby je i panu marszałkowi wyluszczyliby te zarzuty, bo nie sędzę, żeby w odpowiedziach kierowali się kurtuazją lub dobrym wychowaniem i przemilczeli pewne kwestie. Dlatego uznałbym te dwie odpowiedzi za kluczowy dowód w sprawie i jednocześnie bardzo merytorycznie wskazujący na to, że senatorowie składający oświadczenie w żadnym stopniu nie naruszyli jakichkolwiek reguł. Dziękuję.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo...

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Chciałbym też zwrócić uwagę, że to nie jest jeden sędzia, bo wypowiadał się również rzecznik sądu w imieniu całego sądu okręgowego, a więc nie jest to sprawa jednostkowa jednego sędziego. I, proszę państwa, dla mnie krzywda, bez względu na to, kto ją wyrządza, czy wyrządza sąd, czy wyrządza przestępca, jest jednakową krzywdą. Nie można tego rozróżniać. To nie jest ani pierwsze oświadczenie dotyczące wyroku sądu, które złożyliśmy, ani dziesiąte i na pewno nie ostatnie, a chciałbym, żeby było to oświadczenie ostatnie i żeby nie było więcej potrzeby krytykowania takich wyroków. To tyle. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Dziękuję...  
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ja pozwolę sobie teraz udzielić głosu, a później głos zabierze pan senator.

Otóż ja bym bardzo chciał, aby to posiedzenie komisji i ta nasza dzisiejsza debata była debatą czysto merytoryczną. Nie chcę wprowadzać elementu, powiedzmy, jakiejś politycznej dychotomii, że wszyscy senatorowie, którzy podpisali się pod tym oświadczeniem, są senatorami jednego klubu i w ogóle... Nie chcę, żeby to miało tutaj miejsce, bo nie w tych kategoriach to rozpatrujemy. To pierwsza sprawa.

Z drugiej strony chcę też przychylić się do pana wiceprzewodniczącego, pana senatora Wojtczaka, który słusznie zwrócił uwagę na tę niezbyt szczęśliwą wypowiedź pana senatora, że „w tej Polsce”, bo... Ja powiem tak: sądy są niezawisłe, niezależne, zmieniały się ekipy polityczne rządzące Polską, a ci sędziowie są cały czas sędziami. Oczywiście możemy się zgadzać lub nie zgadzać z wyrokami sądów i do tego mamy prawo je krytykować, mamy jakieś narzędzia prawne, które pozwalają zwracać uwagę czy działać, podejmować określone działania. I chciałbym, żebyśmy nad tym się skoncentrowali, nie na istocie wyroku, czy ten wyrok był krzywdzący, czy nie, bo my nie rozstrzygniemy tego tutaj na posiedzeniu komisji, bo, po pierwsze, nie jesteśmy sędziami, po drugie, nie mamy żadnych dokumentów, które mielibyśmy analizować, zresztą analiza

takich dokumentów przez komisję byłaby nieuprawniona, bo nie do tego komisja została powołana, żeby analizować wyroki sądowe.

Nasze pytanie, na które dzisiaj powinniśmy odpowiedzieć, brzmi: czy to oświadczenie senatorskie złożone na posiedzeniu Senatu i podpisane przez panów senatorów naruszało dobry obyczaj Senatu i godność senatorską, czy nie naruszało? I to jest temat dzisiejszego posiedzenia. Ja prosiłbym gorąco, żebyśmy nie drażyli tematu samej merytorycznej kwestii, bo ona dziś nie jest przez nas do rozstrzygnięcia i to nie ona powinna decydować o stanowisku komisji, tylko ten element, czy krytyka – bo do tego to się sprowadza – wyroku sądowego postawiona w oświadczeniu senatorskim jest uchybieniem czy nie jest uchybieniem godności senatora. Dziękuję.

Pan senator, proszę bardzo.

### **Senator Henryk Górski:**

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Ja myślę, że akurat ta sprawa omawiana na posiedzeniu komisji jest nośna medialnie i na tym może poprzestaną.

Ale ja zgodziłbym się z tym, o czym mówił pan przewodniczący, że my często podejmujemy interwencje takie doraźne, można by powiedzieć, świadomie z naruszeniem... do czego nie jesteśmy uprawnieni. I założymy... Podam przykład. U mnie w powiecie policjanci pewnego razu wieczorem rzucili na ziemię emerytowanego oficera Wojska Polskiego, mającego siedemdziesiąt dwa lata. I później zrobili mu sprawę karną. Oprócz tego, że go rzucili na ziemię zamknęli go na czterdzieści osiem godzin. No i on potem przyszedł do mnie. My to przedyskutowaliśmy z prawnikami i doszliśmy do wniosku, że nic się tu... Ja mówię: dobra, piszemy pismo. Pomyślałem, że będę miał w tej sprawie przynajmniej czyste sumienie. I sprawa trafiła do sądu. Prokurator go oskarżał, oni, którzy pobili... itd. Ale sąd zachował się dobrze, bo go niewinni i jeszcze ich wyśmiał, że jak to, powiedział, was było dwóch i daliście się pobić. No to co wy reprezentujecie? Już nie będę mówił o innych przykładach podobnego typu. Pewnego razu prokurator napisał, że nie mam prawa zgłaszać wniosku o wypuszczenie kogoś, bo zamknęli go na czterdzieści osiem godzin. Ja się z tym zgadzam, ale w gospodarstwie tego człowieka stało dwadzieścia niedojonych krów, a to żona zadzwoniła na policję i męża zamknęli, i było wesoło na wsi. Tak więc nasze, powiedzmy, działania i interwencje noszą znamiona ryzyka. Dziękuję.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, niestety, jesteśmy ograniczeni czasowo ze względu na dostępność sali. Ja jeszcze udzielił głosu panu marszałkowi Karczewskiemu, panu senatorowi Błaszczukowi, potem krótko pani poseł i panu mecenasowi, ale naprawdę krótko, ponieważ musimy jeszcze podjąć decyzję w formie uchwały w tej sprawie. Jesteśmy do tego zobligowani, więc prosiłbym bardzo o to, aby wypowiedzi były syntetyczne.

Proszę bardzo.

### **Senator Stanisław Karczewski:**

Panie Przewodniczący, postaram się bardzo syntetycznie, krótko, szybko odnieść się do omawianej sprawy.

Po pierwsze, chciałbym odnieść się do tego, o czym mówił pan wiceprzewodniczący, i wejść w rolę mecenasa pana senatora Wojciechowskiego, bo on odniósł się do wyroków, które zapadały kiedyś i które zapadają teraz. Można różnie powiedzieć, na przykład „w obecnej Polsce”. To jest wyrok, który zapadł jednak w sądzie obecnie funkcjonującym, w III Rzeczypospolitej, jednak za naszych czasów.

Chciałbym odnieść się również do tego, o czym powiedział pan przewodniczący, czyli do kwestii wagi naszych interwencji i oświadczeń. Myślę, że jednak ta waga oświadczenia jest większa. Ja przywiązuję dużą wagę do oświadczeń. Oczywiście wszyscy... Ja mam nadzieję, nawet jestem przekonany co do tego, że wszyscy senatorowie przywiązują wielką wagę i staranność do pisania oświadczeń, wiedząc o tym, że one jednak są podpisywane przez marszałka i publikowane na stronie internetowej. A więc jestem przekonany, że waga oświadczeń jest dużo większa niż naszych senatorskich, podejmowanych na poziomie biur, a nie Senatu, interwencji.

Jeżeli chodzi o tę sprawę, to ma ona, Panie Przewodniczący, kilka aspektów. Oczywiście możemy mówić w sposób bardzo ogólny, ale gdy będziemy mówili w sposób bardzo ogólny, to nie będziemy jednak mówili o szczegółach, a diabeł tkwi w szczegółach. I jeśli, proszę państwa, ci ludzie, którzy brali udział w proteście, zostali oskarżeni i skazani za sprawą jeszcze nieprawomocnego wyroku i jeśli w nas, senatorach, budzi się taka wściekłość na niesprawiedliwość i w naszym odczuciu niesprawiedliwy wyrok, to ja muszę powiedzieć, że po zapoznaniu się z tą sprawą żałuję, że sam nie podpisałem się pod tym oświadczeniem. Człowiek traci pracę, człowiek, który jest radnym, traci mandat, więc można poszukiwać różnych elementów, i światopoglądowych, i politycznych, najprzeróżniejszych. Ja uważam, że panowie senatorowie zrobili bardzo dobrze, że napisali takie oświadczenie, ponieważ wskazują na bardzo istotny i ważny problem. Czy wpływają... Ja powiem, dlaczego Prezydium Senatu przesłało to do naszej komisji, bo ja byłem na tym... Była wątpliwość, czy taka interwencja nie wpływa na orzeczenie w sądzie drugiej instancji.

Proszę państwa, ja bym powiedział tak: a dlaczego ma nie wpływać? A dlaczego my nie możemy wyrazić swojej opinii? Dlaczego my jako senatorowie, którzy zostaliśmy wybrani, nie mamy prawa wyrazić swojej opinii? Ma prawo wyrazić swoją opinię dziennikarz, ma prawo wyrazić swoje zdanie i swoją opinię celebryta, a my, senatorowie Rzeczypospolitej, nie możemy? Ja bym powiedział, że wyrażenie własnej opinii jest wręcz naszym obowiązkiem. Możemy nie zgadzać się z tą opinią, ale naszym obowiązkiem jest wyrażenie opinii w sytuacji, kiedy widzimy rażące naruszenie logiki i moim zdaniem również zasad ferowania wyroków.

Nie wiem, jaki jest dalszy ciąg tej sprawy, czy już była rozpatrywana w sądzie drugiej instancji. Ja mogę, Panie Przewodniczący, tylko powiedzieć, że wydaje mi się, że... Oczywiście dostaliśmy tę sprawę do rozpatrzenia i jesteśmy

zmuszeni i musimy ją rozpatrywać, ale ja myślę, że w ogóle nie powinniśmy zajmować się tą sprawą, bo to jednak... Do pana marszałka zwróciła się jakaś fundacja. I teraz jeżeli ktoś... Bo to też jest pewnego rodzaju manipulacja. Proszę państwa, jeśli nasze oświadczenia senatorskie, podpisane przez kilku senatorów, wzbudzą czyjeś kontrowersje, zastrzeżenia, krytyczne uwagi, to te ten ktoś pisze do marszałka i my się tym zajmujemy. Prawda? Ja uważam, proszę państwa, że Prezydium Senatu nie powinno nam tej sprawy w ogóle przekazać, powinno odpowiedzieć, że to jest indywidualna sprawa panów senatorów, którzy podpisali i skierowali to oświadczenie, tym bardziej że te oświadczenia zyskały taką odpowiedź, o jakiej mówił pan przewodniczący, a jaką ja uważam za odpowiedź absolutnie zgodną z tym, co powinno się w niej znaleźć, a naszym obowiązkiem powinno być piętnowanie tego wszystkiego, do czego, tak uważam, nie powinno dochodzić w dzisiejszej Polsce. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Dziękuję bardzo.

Zanim pan senator Błaszczuk zabierze głos, to ja powiem tylko jedno zdanie. Pan marszałek jest członkiem Prezydium Senatu, my jako pozostali senatorowie nie jesteśmy jego członkami i po prostu rozpatrujemy sprawę, którą Prezydium Senatu wniosło do komisji, bo taki jest nasz obowiązek regulaminowy.

Proszę bardzo, pan senator.

### **Senator Przemysław Błaszczuk:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja w nawiązaniu do słów pana marszałka i też, żeby zwrócić uwagę na to, że te sprawy, tak jak powiedział pan marszałek, powinny być już zakończone na poziomie Prezydium Senatu. Myślę, że ta cała nasza dyskusja, pan przewodniczący trochę prowokował do tej dyskusji, tak naprawdę ona nie powinna odbywać się, ona może odbyć się na jakiejś konferencji, na którą, tak jak pan przewodniczący powiedział, zaprosimy różne środowiska i podyskutujemy nad tym, jak to ma wyglądać.

A dzisiaj wcześniej mówiliśmy jeszcze o kwestii dotyczącej kolegi senatora Pęka, też o granicach godności, niegodności, trudno to było określić. Stąd mój wniosek, żebyśmy podobne sprawy, jeżeli będą wpływały do nas, po prostu tylko przegłosowywali, zapoznając się z dokumentami. Poszły też pewnie jakieś gratyfikacje za te dwie opinie prawne panów profesorów. Mnie się wydaje, że to też było w dużej mierze przesadzone. Ale skoro już mamy te opinie, bo mamy drugą taką sprawę, w której są podobne zarzuty, chociaż tu chodzi też o wpływanie na sądy... Myślę, że przyjęlibyśmy taką praktykę, jeżeli pan marszałek i Prezydium Senatu będą nadal nam przepychały tego typu sprawy i w jakiś sposób pozbywali się odpowiedzialności i zrzucali tę odpowiedzialność na komisję, że będziemy przegłosowywać te uchwały bez jakiejś tam większej dyskusji, bo to są sprawy, tak można powiedzieć, rozległe, nad którymi możemy godzinami dyskutować, i myślę, że gdy zostanie zwołana konferencja, ta dyskusja będzie trwała

godzinami i za dużo zadań nie rozwiązaliśmy. My po prostu musimy króciutko: przyjmujemy, odrzucamy i tyle, żeby nad tym się nie rozwodzić. Tak naprawdę rozwijanie tych spraw, nagłaśnianie tych spraw prowadzi do tego, że niektórzy z nas mogą się zastanawiać w przyszłości, czy podpisać, czy nie podpisać, dlaczego mamy podpisywać, a jakie to będzie miało konsekwencje. Tak chyba nie możemy pracować i tak chyba nie możemy funkcjonować, bo te okręgi jednomandatowe i jakaś tam nasza pozycja i poparcie wobec nas mobilizuje nas do tego, żebyśmy aktywnie działali i nie zastanawiali się nad takimi sprawami i czy to będzie w jakiś sposób rozstrzygane, i w jaki sposób będziemy odpowiadać za te nasze oświadczenia. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Dziękuję.

Zanim głos zabierze pani poseł, to ja jeszcze kilka zdań komentarza do tego, co powiedział pan senator. Ja po prostu uznaję w tego typu sytuacjach, że sprawa jest poważna. Jest poważna, skoro Prezydium Senatu kieruje do komisji taką sprawę, to nie chciałbym, żeby potem ktoś powiedział: senatorowie zlekceważyli, nie zajęli się, niepoważnie podeszli do sprawy. Mamy opinie i jest dyskusja. Podchodzimy do sprawy poważnie i za chwilę zakończymy tę dyskusję głosowaniem, i sprawę będziemy mieli rozstrzygniętą.

Proszę bardzo, pani poseł.

### **Posel Małgorzata Sadurska:**

Dziękuję bardzo.

Małgorzata Sadurska.

Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie!

Ja z taką wielką nieśmiałością zabieram głos na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji jako reprezentantka Izby Niższej. Ta sprawa jest bardzo ciekawa nie tylko z punktu widzenia prawnego, lecz również z punktu widzenia dalszego funkcjonowania parlamentu, i Sejmu, i Senatu, bo takie same przypadki przecież mogą zdarzyć się i zdarzają się w Sejmie, ale ta sytuacja, ten omawiany dzisiaj przypadek rodzi niebezpieczeństwo powstania pewnego precedensu. I to przewijało się w wypowiedziach panów senatorów.

Panie Przewodniczący, przeczytałam ten wniosek, który wpłynął od tego stowarzyszenia na rzecz lesbijek, gejów... itd., itd. I jego przedstawiciele na wstępie proszą o rozpatrzenie przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich opisanej sprawy i kończą ten swój dwustronicowy wywód, że kierują wniosek i proszą pana marszałka, tak jak na wstępie, o rozpatrzenie, czyli, jak rozumiem, zapoznanie się przez Wysoką Komisję z opisanymi, jakimiś tam wątpliwościami stowarzyszenia.

Jako prawnik... To znaczy ja nie mam z tym problemu, z rozstrzygnięciem tej całej sprawy, bo dla mnie znamienne jest jedno, że w stosunku do panów senatorów głosu nie zabrał ani prezes sądu, czy to sądu rejonowego, czy to sądu wyższej instancji, czyli sądu okręgowego, nie zabrał rzecznik sądu, nie zabrała również Krajowa Rada

Sądownictwa, która jako konstytucyjny organ stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów, więc to jest, proszę państwa, kluczowy element. Głos zabrało tylko stowarzyszenie, które stawia się w funkcji, roli cenzora i które próbuje określać, co jest dobrym zachowaniem, a co jest złym zachowaniem.

A więc z mojej strony taka prośba do panów senatorów, do członków Wysokiej Komisji o to, żeby nie robić własnie precedensu. Ja to mówię z punktu widzenia również Sejmu. Panowie zapoznali się z tą sprawą – jeżeli tak mogą powiedzieć jako poseł – panowie rozpoznali tę sprawę. Ja nie chcę wchodzić w sprawę wyroku sądu, tak jak prosił pan przewodniczący, ale gdy czytałam to oświadczenie panów senatorów, to również mogłabym, podobnie jak marszałek Kostrzewski...

*(Senator Stanisław Karczewski: Przepraszam, nazywam się Karczewski.)*

Przepraszam, Karczewski. Właśnie dzisiaj rozmawiałam o Kostrzewskim. Przepraszam, Panie Marszałku.

*(Głos z sali: Ale ma tak samo na imię.)*

...A więc też bym się pod tym podpisała.

Oczywiście panowie senatorowie mogą rozpatrywać normy etyki senatorskiej, mogą się nad tym zastanawiać, ale bardzo proszę o nieprzyjmowanie tej sprawy, bo ona będzie rodziła precedens na przyszłość również dla Sejmu.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Jeszcze pan senator i pan mecenas, ale naprawdę proszę bardzo krótko, bo mamy trzy minuty do końca.

### **Senator Michał Wojtczak:**

Ja króciutko ad vocem do pani poseł.

Jeżeli przyznajemy prawo posłowi i senatorowi do krytyki każdego organu... Ja przychyliam się do tego, że mamy wolność oświadczeń i przychyliam się do tego, co powiedział pan marszałek, że oświadczenie ma większą rangę niż interwencja dokądś tam cichcem wysłana, to znaczy nie cichcem, ale pocztą itd. Ale przynajmniej także takie prawo, ja mogę się z tym nie zgadzać, z tym konkretnym przypadkiem, oceniać go negatywnie, organizacjom pozarządowym, obywatelom do próby interweniowania w organach władzy, jakimi są też Sejm i Senat. Co my z tym zrobimy, to już jest inna sprawa, ale nie podważajmy prawa stowarzyszenia jakiegoś tam, dowolnego, że ono próbuje interweniować i próbuje swoją sprawę jakoś tam ugrać także tą drogą. Może to nam się nie podobać, ale to też jest prawo. Po to tworzymy społeczeństwo obywatelskie, żeby każdy miał prawo coś takiego zrobić, zwłaszcza jeżeli robi to w formie zorganizowanego, jawnego stowarzyszenia. Nie oceniam tego w tej chwili. Proszę nie traktować tego, że stają po stronie takiej czy innej, chodzi generalnie o zasadę. To już wszystko. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Panie Mecenasie, ma pan jedną minutę na wypowiedź, bo jeszcze musimy przeprowadzić głosowanie.

**Radca Prawny Waldemar Buda:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, pan wskazał na bardzo istotny problem, czyli na kwestie formalne, to znaczy na to, w jakim trybie ta sprawa jest w ogóle rozpatrywana, ponieważ z pisma Prezydium Senatu to nie wynika. Otóż w nim są zawarte bowiem dwie sprzeczne informacje. Z jednej strony wskazuje się art. 25 Regulaminu Senatu, żeby powiedzieć o tym, że to jest w trybie karania senatorów, a następnie pada wniosek o wskazanie analizy granic i treści oświadczeń, czyli to wygląda na to, jakby to miała być ogólna dyskusja na temat granic oświadczeń, a z drugiej strony wskazuje się art. 25, żeby rozważyć odpowiedzialność senatorów.

Według mnie ta sprawa nie zostanie załatwiona w sytuacji podjęcia teraz głosowania w tej sprawie, ponieważ pan przewodniczący wskazał na bardzo ważny problem: rolę marszałka Senatu w przypadku składaniu oświadczeń senatorskich. Jaka jest rola marszałka? Czy on tylko przekazuje, jest przekazywaczem tych oświadczeń, czy jako osoba, która jako pierwsza otrzymuje te oświadczenia, ma prawo je zweryfikować i w przypadku uznania, że jakieś jego elementy naruszają godność senatorską, wpłynięcia na zweryfikowanie tego rodzaju oświadczenia? A w tym przypadku to marszałek pierwszy zapoznał się z tym oświadczeniem i przekazał je dalej.

**Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Panie Mecenasie, przepraszam, ale musimy kończyć, bo już następna komisja czeka. Ja tylko chciałbym zwrócić uwagę na to, że pan mecenas nie do końca ma rację, ponieważ oświadczenia senatorskie mogą być złożone w formie ustnej i marszałek nie jest w stanie przewidzieć, co senator, który jest na mównicy i składa oświadczenie, jakie...

*(Senator Stanisław Karczewski: Przepraszam, Panie Mecenasie, ale w ogóle pan mówi nie na temat.)*

*(Radca Prawny Waldemar Buda: Tak, ale wobec tego...)*

*(Senator Stanisław Karczewski: W ogóle nie na temat...)*

*(Radca Prawny Waldemar Buda: Ale proszę dać mi...)*

*(Senator Stanisław Karczewski: Ale nie na temat pan mówi, Panie Mecenasie. Szkoda czasu...)*

Panie Marszałku, ja...

*(Senator Stanisław Karczewski: Mówi nie na temat.)*

**Radca Prawny Waldemar Buda:**

Ale nie jest znany tryb rozpatrzenia tej sprawy, bo Prezydium Senatu powinno właściwie złożyć wniosek, w którym wskazałoby, jakie zachowanie senatorów podlega tej odpowiedzialności. W tym wniosku marszałka nie ma

tego, a rozpatrywane są zarzuty z pisma stowarzyszenia. I czy komisja powinna rozpatrywać zarzuty z pisma stowarzyszenia?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

My rozpatrujemy wniosek Prezydium Senatu, który skierował go do komisji i komisja ma obowiązek go rozpatrzyć. W tej sytuacji, ponieważ jesteśmy już w dużym niedoczasy, mamy takie oto możliwości. Po pierwsze, w głosowaniu uznajemy, czy senatorowie naruszyli godność senatorską, czy jej nie naruszyli. Jeżeli stwierdzimy, że naruszyli, to mamy trzy możliwości: możemy zwrócić uwagę senatorom, udzielić senatorom upomnienia albo udzielić senatorom nagany. I to będzie jakby drugi...

*(Senator Stanisław Karczewski: Jaki jest wniosek, Panie Przewodniczący?)*

Po pierwsze, musimy przegłosować, czy uznajemy, że senatorowie naruszyli godność senatorską.

Kto jest za?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak...

**Senator Michał Wojtczak:**

W sprawie formalnej.

To może pytanie do pana mecenas. Czy komisja musi zająć takie stanowisko, czy senatorowie naruszyli godność senatorską, czy jej nie naruszyli? Czy komisja może uznać, że po zapoznaniu się ze sprawą, po dogłębnej dyskusji nie zajmuje stanowiska w tej sprawie?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Senator Stanisław Karczewski:**

Proszę państwa, jeśli nie zajmujemy stanowiska, mamy już swoje doświadczenia i wiemy, że Prezydium Senatu jeszcze raz skieruje do nas tę sprawę.

*(Brak nagrania)*

**Przewodniczący Andrzej Misiołek:**

Poddam pierwszy wniosek pod głosowanie członków komisji:

Kto jest za stwierdzeniem, że senatorowie złożonym oświadczeniem naruszyli godność senatorską? (0)

Kto jest przeciwny? (5)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Na tym zakończyliśmy posiedzenie komisji.

Dziękuję bardzo wszystkim panom senatorom, dziękuję pani poseł oraz panu dyrektorowi za udział w posiedzeniu komisji.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 04)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii